

„Telegram” na celowniku Brukseli

2 czerwca 2024

Bruksela rozważa poddanie rosyjskiej platformy „Telegram” surowym unijnym przepisom dotyczącym zwalczania „dezinformacji” – wynika z informacji opublikowanych przez agencję Bloomberg. Urzędnicy UE mają rozważać wpisanie „Telegramu” na listę „bardzo dużych platform internetowych”, co otworzyłoby aplikację na ścisłe cenzorskie reguły.

Według anonimowych źródeł cytowanych przez Bloomberg, Komisja Europejska skontaktowała się z „Telegramem”, aby ustalić, ilu użytkowników korzysta regularnie z tej platformy. „Telegram” twierdzi, że ma około 41 milionów aktywnych użytkowników miesięcznie, co plasuje go poniżej unijnego progu 45 milionów użytkowników wymagającego ścisłej regulacji w ramach Aktu o Usługach Cyfrowych (Digital Services Act – DSA).

Obecnie Komisja Europejska reguluje wolność słowa w 19 „bardzo dużych platformach internetowych” i wyszukiwarek, w tym „Amazon”, „Facebook”, „Instagram” i „TikTok”. W ramach DSA te platformy muszą między innymi oznaczać wszystkie reklamy jako takie, unikać targetowania reklam na podstawie „wrażliwych danych” takich jak pochodzenie etniczne, orientacja seksualna czy poglądy polityczne użytkowników, a także wprowadzić funkcje chroniące „prywatność, bezpieczeństwo i bezpieczeństwo nieletnich”.

Platformy są również zobowiązane do ograniczania „rozpowszechniania nielegalnych treści” i „przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się dezinformacji”. Cały tekst DSA wspomina o „dezinformacji” 13 razy, nie definiując jednak tego pojęcia. Aktywiści na rzecz wolności słowa argumentują, że termin ten jest często wykorzystywany przez rządy do uciszania faktycznie poprawnych, ale politycznie niewygodnych narracji.

DSA weszła w życie na początku tego roku i pozwala UE nakładać kary w wysokości do 6% globalnego rocznego obrotu na platformy, które łamią jej zasady. Przepisy umożliwiają także całkowity zakaz działalności w Unii dla recydywistów.

Urodzony w Rosji właściciel „Telegramu”, Paweł Durow, zapewniał, że szanuje prawa użytkowników aplikacji do prywatności i wolności wypowiedzi. W rozmowie z amerykańskim dziennikarzem Tuckerem Carlsonem, opublikowanej w zeszłym miesiącu, Durow powiedział, że odmawia udostępniania danych użytkowników rządowi USA i budowania tak zwanych „tylnych drzwi” do systemu nadzoru.

Podobnie jak „WhatsApp” czy „Messenger”, „Telegram” umożliwia użytkownikom wysyłanie prywatnych wiadomości i rozmów grupowych. W odróżnieniu od amerykańskich konkurentów, platforma pozwala również na tworzenie „kanałów” do rozpowszechniania wiadomości i aktualizacji wśród obserwujących. Zeszłego miesiąca szef ukraińskiego wywiadu, Kiriłł Budanow, skrytykował „Telegram” za umożliwianie anonimowym kanałom publikowanie informacji o konflikcie, wbrew reżimowi cenzury narzuconemu przez Kijów.

„Telegram” jest obecnie najpopularniejszą aplikacją do przesyłania wiadomości na Ukrainie. Budanow argumentował, że stanowi to „ogromny problem” dla wysiłków Kijowa na rzecz ograniczenia przepływu szkodliwych informacji z pola walki.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)